

Zginąłeś kolego, boś prawdzie zawierzył  
Każdy ZOMOL i esbek zęby na cię szczyrzył  
Tak cię niszczyli i tak maltretowali  
Aż zamordowali

Przecież mogłeś żyć i miałeś dla kogo  
Mając żonę, syna, zapłaciłeś srogo  
Oddałeś swe życie za wolności dni  
Tak wielu nas zginęło, teraz tylko łzy

Dla nas Jacku żyłeś i dla swego syna  
A już wkrótce przyjdzie na bandę godzina  
Wtedy sobie wspomni ten zbrodniarz czerwony  
Że już nie może żyć dla syna, dla żony

Siódma rocznica zamordowania Jacka Jerza

31 - I - 1990 r.